Nr. 228. SANOK, dnia 31. maja 1908. Rok V. (VIII.)

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:
kwartalnie . . . . 2 kor.
miesięcznie . . . . 70 hal.
(wraz z przesyłką).
Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.
Wychodzi w każdą niedzielę rano.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:
za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane“ 20 h. od wiersza.
Rękopismów się nie zwraca.

Co mówią cyfry o stosunkach zdrowotnych w politycznym powiecie sanockim.

III.

1. Na zarządzenie p. burmistrza Gieli przedłożył lekarz miejski Radzie miasta Sanoka następujące sprawozdanie za rok ubiegły:

W r. 1907. liczył Sanok (bez Posad) 6365 mieszkańców, w czem 604 wojska. Wedle narodowości 3043 Żydów, 1908 Polaków, 810 Rusinów.

Ilość zamieszkałych domów 435. W bardzo rzadkich tylko domostwach znajdują się ogródki lub wolne przestrzenie przed frontem; domy przeważnie skupione w te rzędy na płaskowzgórzu i jego stokach na wschód od t. zw. góry aptekarskiej.

Maximum ciśnienia 758 mm. i minimum temperatury 29° C. przypadły na $^{23}/_{1}$; minimum ciśnienia 712 mm. na $^{21}/_{2}$, maximum temperatury +26° C. w cieniu na koniec lipca.

W pierwszych dniach kwietnia 1907 r. nawiedziła miasto Sanok nie bywała od lat kilkudziesięciu powódź, skutkiem czego zalane zostało całe „Błonie“ i część ulicy Podgórz. Wszystkie domy nawiedzone powodzią musiały być na jakiś czas (delożowane) wypróżnione.

Dwadzieścia studzien oczyszczono na koszt miasta w krótkim czasie po odpływie wody. Na szczególną uwagę zasługuje okoliczność, że nie było żadnych szkodliwych dla zdrowia następstw po tej powodzi ani wybuchu epidemii, zwłaszcza tyfusu. Przeciwnie — rok 1907. był pod względem śmiertelności jednym z najpomyślniejszych w ostatnich latach.

2. Śmiertelność. Ilość zgonów wraz z wojskiem wynosiła 93 t. j. 15 na tysiąc mieszkańców. Z tego grecko-katol. 9 na 1000; rzym.-kat. 17 na 1000 a wyz. mojż. 19 na 1000. W 1. roku życia zmarło osób **30**; do lat 5 osób **11**; powyżej roku 65, zmarło osób **31**; w innych latach po 2 do 9 osób.

Na gruźlicę zmarło 10 osób; na błonicę (dyfter.) 4 osoby, na płonicę (szkarlat.) 2 osoby; zapalenie opon mózgowych 2, na inne choroby zakaźne 5 osób i t. d.

Na dur brzuszny (tyfus) chorowało osób **9**, na szkarlatynę **5**, błonicę **7** osób.

Wypadki duru brzusznego przypadały na jesień i nie zdarzały się w domach, które na wiosnę nawiedziła powódź; epidemię zawleczono bez wątpienia z Dąbrówki i z Posady olchowskiej, gdzie podówczas silnie grasowała.

Gdy w mieście Sanoku było **15** zmarłych na 1000 mieszk. było w r. 1907. na Posadzie olch. 32, na Posadzie sanockiej 17, w Olchowcach 27, w Sękowej woli 22 i t. d.

W r. 1906. we Lwowie zmarło 23 na 1000, w Krakowie 28, w Buczacu 24, w Tarnopolu 24, w Podgórzu 27 i t. d.

3. Desinfekcya. Studnie odrażano wapnem niegaszonem po poprzedniem wypompowaniu, również wychodki. Rzecy po chorych moczono w 5% karbolu, bezwartościowe łachy palono, pomieszkanie chorego, materace, odzież i t. p. odrażano formaliną aparatem Zarewicza. Podłogi zmywano sublimatem. Desinfektorem jest policyant miejski, który odbył kurs we Lwowie u Dra Legieżyńskiego. W r. 1907. przeprowadzono takich desinfekcyi **30**.

4. Szczepienie ospy. Zaszczepiono 180, rewakcynowano 50.

5. Studnie. Studni publicznych było 16, prywatnych 64, z tych było tylko 35, które zawierały wodę przydatną do picia. (Woda takowych zawierała od 30 — 150 części stałych na 100.000 po odparowaniu i nie zawierała N_2, lecz tylko słabe ślady $N_2 O_3$).

Magistrat miasta Sanoka poleca co roku na wiosnę czyszczenie wszystkich studzien.

6. Artykuły spożywcze. Ciężar gatunkowy mleka (po odpowiedniej korekcyi) nie spadał nigdy poniżej 1031.

Masła zasystowano 2 beczki z powodu zanieczyszczenia; żyta jeden wór z powodu sporyszu, także 2 wory pieczywa z powodu pleśni. Badano każdy transport ryb sprowadzanych z Węgier w stanie zamrożonym i bardzo często spotykano pojedyncze sztuki, osobliwie szczupaki z pasożytami na skrzelach (Henneguya psorosperm.), takowe usuwano o ile możności od sprzedaży, zresztą nie zauważono szkodliwych następstw po spożyciu tychże. Zniszczono też kilkanaście koszy zgniłych owoców.

7. Jako bezwzględni zwolennicy czystości w myśl wzniosłej nauki naszego kościoła a przeciwnicy wszelkiej moralnej zgnilizny i poniżania poczucia ludzkiej godności w kimkolwiek i w jakikolwiek sposób pomijamy milczeniem zamieszczone w tym punkcie sprawozdania ze spraw prostytucyjnych z całym szeregiem wstrętnych chorób jako widomego znaku — kary przyrody.

8. Ambulatorium. Lekarz miejski ordynował od 10 — 12 rano i od 4 — 6 po południu codziennie dla ubogich miasta Sanoka bezpłatnie.

Nad tem sprawozdaniem zastanowimy się bliżej w następnym numerze Gazety sanockiej. *(C. d. n.)*

Władysław Kucharski. 3)

Przywileje wybranieckie.

Dokumenty z Ziemi Sanockiej.

Iakoż ninieyszym Listem zupełnie zachowuiemy przy spokoynym używaniu wszystkich gruntów wybranieckich z Polami Łąkami ogrodami Nawsiami y Zagrodami przeciwko leżącemi Sadami y Stawami y Sadzawkami, paszami Lesnemi y polnemi, wolnego rąbania Drew na opał albo Budinki do warzenia Piwa palania Gorzałki lub na Szynk lub na potrzebe domowo w Puszczach do Starostwa należących wolnego Łowienia Ryb w rzekach y Jeziorach w tymże Starostwie Osade Zagrodnika jednego lub dwóch na Swoich Łanach trzymania Młynów nowych na Sposobnych mieyscach stanowienia mieć trzymać bendą. Każdy z osobna współ z sukcessorami swymi aż do ostatniego życia ich kresu. Nadto uwalniamy ich od wstystkich ciężarów Robot Pańszczyzny ospy straży Składek Czynszów podwód Stati Żołnierskich Chlebów Hyberni przechodów popasów noclegów Stanowisk służb Starostom albo dzierżawcom — y konice, także wszystkich podatków y Aggrawatij które Poddani w tych wsiach z Dziewietnastu Łanów według Constituti za Dwudziestego Wybrańca płacić y odprawować powinni bendo. Do tego przypuszczamy także tych pomienionych wybrańców do I....ney Assesorskiey albo Marszałkowskiego przed któremi się winni w służbę woienno Pachołków dobrze Sposobnych wyprawiać, gdy tego potrzeba pokaże, z Każdego Łanu po iednym. A ponieważ Rotmistrze od Woiewnictwa naznaczeni od tychże Wybrańców pieniądze na Pachołków dotychczas biorą, tedy my żeby w tey mierze jakie niesłuszne nie działy się exactie maiąc wzgląd na supplico za Instantio Panów Rad przy boku naszym zostaiących, Imieniem onych uczyniono żądamy aby nad Summe Sześćdziesiąt na Sejmie Walnym Anni 1619. Constitutio naznaczono od nich nie wyciągano. A ieżeliby któren z nich zupełnego Łanu, z którego woynie służyć powinien nie miał ten aby był odwłocznie wymierzony pod winnemi na nie do się uczynienie w Constitutiach opisanemi. Co do wiadomości wszystkich osobliwie iednak Urodzonego Starosty naszego Sanockiego podaiąc tak teraz jako też i potem Sukcessorom „rozkazujemy aby tychże Wybrańców przy prawach y wolnościach ich zachowali y krzywo żadnych ani Sami przez się ani komu inszemu czynić nie dopuszczali. Prawa nasze Króleskie Rzeczypospolitej w cale zachowuiąc y Kościoła Rzymskiego Katolickiego, ale aby ich generaliter przy tych wszystkich wzwysz opisanych wolnościach cale y nienaruszenie zachowali. Dla łaski naszey. Na co dla lepszey wiary Ręko naszo Królewsko podpisaliśmy się, y Pieczenć Koronno przycisnoć Rozkazaliśmy. Dan Warszawie Dnia V. Lipca. Roku Pańskiego M. D. C. C. Panowania naszego Roku trzeciego.

Augustus. Rex.

Consignat. Nro 109. Actum in Castro Sanocensi Sabbatho in Crastino Festi Transfigurationis L. S. *Christi Domini Anno Eiusdem 1700. Ad Oblationem Personalem Nobilis Ioanis Stanislai Eijgierd. nomine Honestorum Satalitium in Villis. S. R. Mtis. Ad Capitaneus. Sanoc. et Crosnens. Spectantibus residentium Literas introcontentas Privilegi. S. R. Mtis. Dni. Dni. Ammantissimi intro specificatis Satalitibus elementer et gratiose Cellat. Nff... pr.. Castrense Caritaneale Sanocense nd Acta... Suscepit et insere mandavit. Suscepit.*

Conservatia Prawa przy Wybrannictwach w pomienionych wsiach w Województwie Ruskim do Starostwa Sanockiego należących Wybrańcom w zwyż wzmiankowanym. Conser.

Ioannes Alexander.
Strus. Sacrae Regiae Maiestatis Secretarius.

Dokument ten został potwierdzony przez Stanisława Augusta, a chociaż potwierdzenie to pisane również na papierze, przecież dochowało się dosyć dobrze. W tem tylko miejscu, gdzie wyciśnięto wielką pieczęć królewską, pismo spalone jest nieczytelne. Chociaż nie przynosi ten oryginał nowych szczegółów, to jednak nie przestaje dla nas być zajmującym, więc go też w całości podajemy. *(C. d. n.)*

Sąd sanocki w bliższem oświetleniu.

Już od dłuższego czasu dochodziły nas wiadomości o opłakanych stosunkach, w sądzie sanockim, jednak prócz sprawy zakupna i jakości samego budynku nie poruszaliśmy dotąd innych spraw, w przypuszczeniu, że Władze miarodajne same złemu zaradzą. Gdy jednak doszło do tego, że w niektórych oddziałach tut. Sądu czynność prawie zupełnie stanęła, gdy tutejsi adwokaci uważali za potrzebne wnieść w tej sprawie memoryał do Koła polskiego, a posłowie Jabłoński i Fidler wnieśli nawet interpelacyę w parlamencie w sprawie sanockiego Sądu, uważażamy za swój obowiązek zająć się również tą sprawą i bliżej ją oświetlić dla szerszego ogółu.

Nieszczęściem było dla Sanoka, że od czasu reorganizacyi Sądów w roku 1897. każdy prezydent tutejszego Sądu, mając tylko VI. rangę urzędniczą, uważał swój posterunek za przejściowy do osiągnięcia hofratury, skutkiem czego każdy z nich kładł jedynie nacisk na to, by szufladki na akta były ładnie ponumerowane, od kurzu zwisającymi przykrywkami osłonione, by coroczne wykazy były czyste, a podwórze więzienne, przemienione na ogród kwiatowy, efektownie się przedstawiało, słowem dbał każdy z nich o wygląd powierzchowny, któryby wpadał w oczy przy wizytacyi sądu, nie dbał zaś wcale o to, by wymiar sprawiedliwości był należyty i szybki, jakiego wymagają nowe z początkiem roku 1898. wprowadzone ustawy.

To też, gdy we wszystkich Sądach z zaprowadzeniem nowych ustaw procesowych pomnożono siły konceptowe i manipulacyjne, co przy nowych ustawach było koniecznem w Sądzie sanockim, może jedynym w całym państwie, to się nie stało; snać ówczesny prezydent potrzeby pomnożenia sił w naszym Sądzie nie uznawał i by się okazać lepszym od innych prezydentem, o to się nie upomniał.

Pomnożenie sił w Sądzie sanockim nastąpiło dopiero w r. 1901., lecz w sposób niedostateczny, gdy tymczasem w innych Sądach przyszło już do ponownego pomnożenia sił sędziowskich i manipulacyjnych.

Gdyby wreszcie przynajmniej wszystkie systemizowane na Sanok posady urzędników sędziowskich były stale obsadzone, ale i pod tym względem Sanok jest upośledzony; poszczególne oddziały wyczekują na obsadę całymi latami, a referenci innych oddziałów z powodu złego stanu zdrowia swych funkcyi nie pełnią, bawiąc całymi miesiącami na urlopach. Agendy zaś rok rocznie się wzmagają, czego najlepszym dowodem są cyfry.

I tak: w Sądzie powiatowym w dwu oddziałach procesowych, z których jeden prowadzi naczelnik Sądu, mający prócz spraw administracyjnych Kasę sierocą, rekwizycye, sprawy personalne i inne, w roku 1901. było procesów w sprawach ponad 100 kor. — 814, a w sprawach do 100 kor. — 3372, w roku zaś 1907. było pierwszych procesów 1220, a tzw. drobiazgowych 4896, w oddziale egzekucyjnym, który prowadzi jeden sędzia było w roku 1901. spraw egzekucyjnych 2467, a procesów 87, w roku zaś 1907. było spraw egzekucyjnych 4555, a procesów 294. W oddziele karnym dla przekroczeń, prowadzonym także przez jednego referenta, było w roku 1901. spraw 2858, a roku 1907. — 3565. W Sądzie obwodowym było w roku 1901. spraw procesowych 253, wekslowych 869, egzekucyjnych 115, karnych o zbrodnie 487, apelacyjnych cywilnych 239, apelacyjnych karnych 437, a w roku 1907. było spraw procesowych 379, wekslowych 2028, egzekucyjnych 410, (w roku 1906. t. j. roku bankructw w Sanoku, nawet 532), karnych o zbrodnie 635, apelacyjnych cywilnych 335, apelacyjnych karnych 758. Cyfry te donoszą, jak szybko wzmaga się rok rocznie agenda w tutejszych Sądach, jak również, że nawet najtęższi referenci, zastępując urlopowanych kolegów, nie są w stanie załatwić przydzielonych im czynności w czasie wymaganym przez ustawę, nie są w stanie „się wyrobić“ i muszą popaść w zaległości. Ilość bowiem spraw w niektórych oddziałach, zwłaszcza w procesowym i egzekucyjnym jest tak wielka, że w innych sądach, nawet galicyjskich, które notorycznie przez Władze centralne są po macoszemu traktowane, załatwienie tej ilości spraw, którą u nas ma załatwić jeden referent, poruczone jest przynajmniej dwom sędziowskim urzędnikom. A dodać należy, że jedna i tasama sprawa z cytowanych powyżej wymaga kilkakrotnego załatwienia w miarę tego, jak wpływają do tejsamej liczby podania, że proces w normalnym toku wymaga odbycia kilku rozpraw, trwających nie rzadko całymi dniami, wymaga odbycia komisyi, przesłuchiwania świadków i znawców, wiadomo też, że niektóre sprawy wymagają kilkudniowej, a niektóre sprawy karne nawet kilkatygodniowej rozprawy, wreszcie że zanim przyjdzie do wypłaty licytacyjnej ceny kupna, zaczem do załatwienia jednej tylko takiej sprawy egzekucyjnej potrzeba sporo zapisać papieru przeróżnymi referatami uchwał i dosyć odbyć audencyj. *(C. d. n.)*

Z bruku.

Najbardziej zgryźliwy i ze wszystkiego niezadowolony nie może chyba tego roku na maj narzekać, bo chociaż pierwsza jego połowa była i chłodna i szara, to druga natomiast jest tak piękna jak rzadko się u nas zdarza. Drzewa i kwiaty jakby chcąc wynagrodzić przydługi trochę sen zimowy prawie w oczach rosną i rozwijają się a góra Mickiewicza całą krasą zajaśniała. I rzeczywiście rozkosz stanąć na jej stokach, patrzeć ponad wierzchołki kwitnących krzewów w siną dal i oddechać pełną piersią. Jest nietylko czem się rozkoszować, ale byłoby się nawet i przed obcymi czem pochwalić — gdyby odwrotna strona medalu nie wskazywała, że nam się wstydzić i rumienić potrzeba z tego powodu, że znaczna część naszej publiczności, to surowi barbarzyńcy! Tak sobie mniej więcej dumałem w przeszłą niedzielę siedząc w zacisznym kącie na ławce i tak niepochlebne mniemanie powziąłem o znacznej części obywateli i obywatelek naszego grodu, spacerujących po ogrodzie i to nietylko o takich, które pod eskortą synów Marsa odbywają przechadzki w niedzielę po górze, ale nawet takich, które czułyby się na kronikarza śmiertelnie obrażone, gdyby wiedziały, że on je nie zalicza do śmietanki towarzyskiej i do najwyższej inteligencyi.

Róbcie, sadźcie, pielęgnujcie kwiaty, a gdy nadejdzie niedziela wpadną barbarzyńcy, wyłamią, zniszczą i wykradną wszystko! Kiedy też u nas zrozumią ludzie, że rwać kwiaty i łamać gałęzie w cudzym ogrodzie to tak samo jest kradzieżą jak gdy się do cudzej kieszeni sięga? Nieraz już o tem pisaliśmy, a mimo tego wielcy i mali, starsi i młodsi nie mogą się do tego stopnia ucywilizować, by zrozumieli, że w ogrodzie założonym i utrzymywanym z funduszów publicznych nic łamać i zabierać pojedyńczym nie wolno, gdyż każdy kwiatek jest własnością ogułu. Zdaje się że u nas dotąd ludziska nie zrozumią tego, dopóki zarząd miasta nie zacznie ich cywilizować metodą poglądową, t. j. dopóki nie najmie tęgiego stróża, nie zaopatrzy go w porządny kij i nie poleci mu małych szkodników płoszyć boćkowskim, a starszych grabić na miejscu jako szkodników polowych.

Wtedy może i w Sanoku nauczą się jak się w ogrodzie przeznaczonym dla wszystkich zachować należy, że przypatrywać się wolno ile zechcą, ale niszczyć nie wolno nic.

Wszelkie zaś oddawania plantacyi w opiekę publiczności u nas nie zda się na nic, jak się pokazuje, bo u nas ludzie są albo obojętni na takie sprawy, albo tak delikatni i wstydliwi, że przykrość by im sprawiało wziąć łobuza, który niszczy dobro powszechnie porządnie za ucho.

Najlepiej więc tę sprawę załatwi z urzędu ustanowiony stróż, a następnie boćkowski i furdyga.

Jużto co prawda, to Sanok radby z postępem iść, jeżeli już nie z szybkością automobilu — to przynajmniej jednokonki, ale mimo tych szczerych chęci nic się jakoś nie darzy, i ile razy się zamachniemy, aby u nas tak było jak gdzieindziej — kończy się zwykle na mizernej próbie.

Tak stało się i z szumnie zapowiadanym bojkotem pruskim. Huku, krzyku było dużo, a skończyło się na niczem. Przyjść do sklepu i spytać się kupca dlaczego sprowadza ten towar, a odpowie muszę, bo publiczność żąda odemnie tych towarów a krajowych brać niechce, gdybym przeto niemiał pruskich towarów mogę sklep zamknąć. A celują szczególniej w popieraniu hakatystów nasze nadobne patryotki. W postanowieniach i słowach są ogromnie patryotyczne, ale gdyby przyszło wyrzec się najlichszego gałganka, czernidła na buciki dla tego patryotyzmu, to już nad ich siły! Bo jakże pani X. ma takie, więc i pani Y. nawet dla zbawienia duszy, a nietylko dla jakiegoś tam bojkotu wyrzec się tego nie może. Jakżeż więc żądać od kupca, żeby bojkot popierał, gdy publiczność, dla której kupiec sprowadza towar sama żąda od niego łamania bojkotu.

Nie wierzymy przeto by się na co przydały tablice powywieszane przez Ligę przemysłową w sklepach, a wypraszające podróżujących Prusaków grzecznie za drzwi. Kupcy wprawdzie pozwolili tablice wywiesić, ale Prusaków puszczą jeżeli nie frontem, to bocznymi drzwiami, bo cóż mają robić, gdy publiczność żąda niemieckich towarów? Otóż naprzód piękne panie niech stanowczo zabiorą się do bojkotu, a wtedy będziemy mogli i z kupcami pogadać, gdyby oni paraliżowali nasze dobre chęci, a tak jak jest to cały ten huczek nie zdał się na nic.

A wyznać muszę szczerze, iż cała ta bojkotowa historya nie wzbudzała we mnie wiele nadziei w powodzenie. Gdzieżby w mieście tak konserwatywnym jak Sanok, które dotąd podrutowane jest zabobonem, mogło się udać coś tchnącego takiem nowatorstwem. Przecież to boki zrywać było, jak na Radzie miejskiej radni żydzi zapewniali, że druty na obskurnych drągach są koniecznością, i że bez tych drutów to wielkie nieszczęście, oraz że te druty są wszędzie. Żaden wprawdzie nie chciał, czy nie umiał wytłómaczyć, co za uszczęśliwiający wpływ może mieć zwykły drut rozpięty na drągach nad ulicą, ale takie druty są koniecznością — bo zabobon zawsze silniejszy od rozumu, a nawet sławionego żydowskiego.

Zaprzeczyć tylko stanowczo musimy, żeby takie druty były wszędzie jak twierdzili radniki — są one tylko w pierwszorzędnych stolicach od Bukowska począwszy do Peczyniżyna, bo nigdzie indziej nie okazywaliby ludzie tylu względów dla zabobonu, co w takich Metropoliach — do którego obecnie i Sanok zaliczać się będzie, dopóki nasi żydzi nie poznają, iż żyjemy w XX. wieku, a nie za Mojżesza czasów, — i że dziś rozpinają druty nad ulicami dla tramwajów elektrycznych, a nie dla zabobonów.

Z Rady miejskiej.

(Dokończenie).

W dalszej dyskusyi nad sprawą wydzierżawienia folwarku w Posadzie olchowskiej zabrał głos radny Dr. Biedka. Przychyla on się do wniosku Magistratu i jest zdania, że parcelacyjny sposób wydzierżawiania da gminie większy dochód, żąda jednak, aby licytacyę nową ogłosić szerzej, nie tak jak się to dotychczas dzieje za pomocą kartek pisanych, których nikt nie czyta, lecz w dziennikach, a przynajmniej w Gazecie Sanockiej. Koszt to nie tak wielki, a opłaci się, bo o licytacyi przecież więcej ludzi się dowie.

Dr. Bendel radził zastanowić się jeszcze nad tym sposobem wydzierżawienia i zbadać, czy gospodarka parcelacyjna nie prowadzi do pustoszenia ziemi. Na razie uzyska się czynsz dzierżawny wyższy, ale straci się w przyszłości. W końcu po zamknięciu dyskusyi większością głosów uchwaliła Rada wniosek Magistratu, t. j. żeby ponownie rozpisać licytacyę na wydzierżawienie parcelami.

Na porządku dziennym stanęła sprawa obsadzenia posady adjunkta technicznego. Podał się p. Mieczysław Nawarski i jemu też na wniosek Magistratu nadała Rada rzeczoną posadę prowizorycznie.

Ostatni dopiero punkt porządku dziennego t. j. stabilizacya sierżanta policyi Maksymiliana Słuszkiewicza, wywołała żwawe starcie zdań i podniosła znacznie temperaturę dyskusyi. Hasło do tego i tym razem jak zwykle dał radny Dr. Ramer. Nie wchodzimy w to na razie, czy miał on słuszność czy nie, owszem ze względów formalnych przyznalibyśmy wywodom jego słuszność w pewnej mierze, nie możemy się jednak w żadnym razie zgodzić na radykalny i zaczepny ton jego przemówień. Wolno było p. radnemu Ramerowi być innego zdania i zapatrywania, niż były zapatrywania Magistratu, ale to, że on był innego zdania nie upoważniało go jeszcze żadną miarą do pomawiania Magistratu o utworzenie kliki, która wbrew wszelkiej słuszności idzie przebojem, aby tylko przeprzeć swoje zdanie.

Że w tem jego twierdzeniu przejawiał się wielki brak taktu, to nam p. radny Ramer przyznać musi, broniąc bowiem swego zdania nie miał prawa pomawiać tych, którzy przeciwnego są zdania o nielojalne postępowanie. I gdyby rozważył to na zimno, i nie patrzył na wszystko pod kątem widzenia radykalnych prowodyrów, uszczęśliwiaczy narodu i obrońcy uciśnionych na jakiego pozuje, toby mu się wniosek Magistratu nie wydawał tak potwornem bezprawiem, za jaki on go usiłował przedstawić, ani też nie mógłby imputować członkom Magistratu, że dla tej sprawy utworzyli kliczkę, aby przeforsować swój wniosek, lecz był by uznał, że ze względów gospodarskich wniosek ten był racyonalny. Gdy się bowiem ma człowieka pracowitego, spokojnego i zupełnie dobrze aplikującego się, to należy mu stworzyć pewną egzystencyę, aby go w służbie zatrzymać, inaczej dobry pójdzie, a dostanie się najego miejsce albo nicponia, albo pijaka — co zyskiem dla interesów gminy nie byłoby w każdym razie, a w danym wypadku trudno było postąpić inaczej wobec tego, że statut organizacyjny urzędników jak się obecnie okazuje nie jest doskonałym.

Za zaczepkę Magistratu dał odprawę p. Dr. Ramerowi Dr. Ślączka, podnosząc, że p. Ramer skarży się, iż kliczka Magistracka nie da mówić na radzie, a przecież p. Ramer więcej mówi sam, niż wszyscy członkowie Magistratu razem — i powinien się za taki zarzut rumienić.

Na ostatku stanęła na tapecie jako wniosek nagły sprawa połączenia Posady sanockiej do miasta Sanoka, i postanawia dążyć do uskutecznienia tego połączenia wszelkimi prawnymi środkami.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Kopiec Mickiewicza. Umowa z p. Kilarem została przedłużona na r. 1908., tak że obecnie można już brać ziemię na kopiec, podobnie jak w roku przeszłym. Ponieważ jednak obecnie nie można było uzyskać w w zamian za pozwolenie brania ziemi z gruntów p. Kilara, pastwiska dla jego 3 sztuk bydła na obszarze dworskim, przeto zarządca dóbr p. Kazimierz Małecki ofiarował 90 K., jako wynagrodzenie dla p. Kilara za odmowę pastwiska.

Ponieważ więc obecnie nie zachodzą już żadne przeszkody, przeto sądzimy, że publiczność naszego miasta, a przedewszystkiem młodzież gimnazyalna, która dotąd świeciła przykładem, zajmie się znowu gorliwie dokończeniem pięknego dzieła, które będzie świadczyło o pietyzmie naszym, dla nieśmiertelnego Wieszcza.

Głos z miasta. Otrzymaliśmy następujące pismo, które bez komentarzy podajemy jako głos pochodzący zdaje się od sąsiadów przyszłych projektowanego „Przytuliska".

Szanowna Redakcyo!

W tych dniach rozeszła się wieść, przez ogół publiczności w Sanoku nie sympatycznie przyjęta — zarówno jest niegdyś założenie cmentarza przy trakcie rymanowskim, że rada gminna na ostatniem posiedzeniu przeznaczyła plac narożni między ul. Jagiellońską a Podgórzem na przytulisko dla izraelitów.

Nikt bojalnie myślący nie może robić radzie gminnej zarzutu, że pod „ja myśl przyczynienia się do zła" godzenia dali niejednemu z brudatów izraelitów, lecz stanowczo nie właściwy jest wybór placu na to przytulisko.

Przytulisk takich żadne miasto nie buduje w śródmieściu, pomijając już bowiem, że takowe nie przyczyniają się do upiększenia miasta, ze względów higienicznych zarówno mieszkańców jak i samych szukających schronienia w skazanem jest umieszczenie takich przytulisk nieco po za miastem na miejscu zdrowem a nie bagnisku, gdzie panuje większy spokój, gdzie szukający schronienia mógłby mieć więcej swobody i lepsze powietrze, czego w śródmieściu i na tak szczupłym placu, gdzie nawet nie możnaby najmniejszego ogródka urządzić.

Możeby Rada miejska rozwinęła jeszcze tę sprawę, zwłaszcza że ma inne odpowiednie place na przytulisko n. p. na Wójtostwie a ostatecznie i na folwarku w Posadzie olchowskiej i swoją uchwałę zreasumowała.

Jan.

Wydział Tow. św. Wincentego á Paulo podaje, iż z urządzonej składki w łonie swych członków dla uczczenia pamięci swego długoletniego dyrektora ś. p. ks. prałata Bronisława Stasickiego w sumie 170 K. 50 h. po urządzeniu żałobnego nabożeństwa, resztę w kwocie 131 K. 70 h. ofiarowano na rzecz Ochronki w Posadzie sanockiej.

Zarazem składa Wydział Tow. W. P. radcy Józefowi Paszkiewiczowi, za nadesłaną sumę 38 K. 20 h. na rzecz Towarzystwa serdeczne Bóg zapłać.

Egzamin dojrzałości w tutejszym gimnazyum odbył się w dniach od 21. — 29. maja.

W oddziele A. uznani zostali dojrzałymi z odznaczeniem: Goldhammer Henryk, Hauptman Feliks, Morawski Kazimierz, Świeżowicz Jan, Trybus Józef, Rejmin Antoni, Bogaczewicz Juljan (ekster.). Uznano dojrzałymi jednogłośnie: Boczar Wincenty, Faliszewski Adam, Iwaszko Juljan, Ostrowski Tadeusz, Kaczorowski Józef, Pelczar Antoni, Dziurówna Marya (ekster.). Uznani dojrzałymi zostali: Bronikowski Kalikst, Fink Henryk, Heller Abraham, Kobiela Michał, Krajewski Ludwik, Surowiak Stanisław, Sygnarski Mieczysław, Trznadel Ludwik, Witalisz Andrzej, Wołowski Mendel, Weinreb Tadeusz (ekster.).

W oddziele B. Dojrzali z odznaczeniem: Affenda Feliks, Jadłowski Jan, Sobolewski Michał. Dojrzali jednogłośnie: Daniłowicz Jan, Krasicki Fryderyk, Marczakiewicz Władysław, Różewicz Jan, Żurawiecki Aleksander. Dojrzali większością głosów: Chłopecki Aleksander, Ende Aron, Feledziak Karol, Gold Jakób, Kielar Szymon, Milan Stanisław, Mochnacki Edmund, Pilszak Stanisław, Polański Emilian, Schildkraut Bernard, Solecki Jakób, Sternberg Ozyasz, Swaryczewski Aleksy, Wacławski Michał, Wanic Józef, Słupczyński Aleksander (ekster.). Na pół roku reprobowano trzech uczniów publicznych.

Kamienica p. Rotha o dwu frontach do ulicy Trzeciego Maja i ul. Szerokiej wprost naprzeciw kościoła parafialnego ma wygląd prawdziwie obskurny zewnątrz, a także wewnątrz podwórza. Nie dziwimy się właścicielowi, jednemu z najbogatszych tutejszych kamieniczników, bo brud jest niczem w jego wyobraźni wobec cielca nagromadzonego w materacach, ale dziwimy się naprawdę, że Magistrat nasz cierpi coś podobnego w takim punkcie miasta.

Łososie w Sanie. W ubiegłym tygodniu złowiono w Sanie piękny okaz, bo około 3 kilogramy ważącego łososio-pstrąga. Pokazuje się, że przecież na coś się przydało zarybienie Sanu łososio-pstrągami, którego dokonał swego czasu nieżyjący już profesor Nowicki.

Podziękowanie. Za łaskawy dar w kwocie dziewięćdziesięciu koron, złożony przez WP. Kazimierza Małeckiego, na rzecz budowy kopca Mickiewicza, składamy niniejszem w imieniu Komitetu kopca Mickiewicza, serdeczne podziękowanie.

Ant. Bielak skarb. i sekr. — *Józef Tomasik* przewodn.

Nie nagła śmierć, lecz otrucie. Do naszej notatki umieszczonej w poprzednim numerze Gazety o nagłym zgonie Franciszka Cyganika, gospodarza z Niebieszczan dodać dziś winniśmy nowe szczegóły, które w międzyczasie na jaw wyszły. Oto przy sekcyi zwłok jeden z lekarzy oświadczył, iż Cyganik nie umarł naturalną śmiercią, lecz został otruty. Wnętrzności wysłano do rozbioru chemicznego, a podejrzanych o zbrodnię otrucia Ryfkę i Abrahama Jakubowiczów z Rymanowa, oraz ich córkę, która właśnie miała za namową rodziców si fabula vera wsypać truciznę do jakiegoś napoju, którym Cyganika raczono, aresztowano. Śledztwo w toku — a rezultat jego zależy oczywiście od tego, czy chemik znajdzie truciznę w badanych wnętrznościach.

Niezwykłe zjawisko. W ubiegłą środę po południu rzęsitym, a chwilami nawet ulewnym deszczem spadały ziarnka podobne, do nasionek, jakie znajdujemy w chlebie świętojańskim i to miejscami jak n. p. na ulicy Grzegorza z Sanoka i około kościoła parafialnego w znacznej ilości, w innych miejscach jak na ulicy Mickiewicza i Kościuszki mniej gęsto. Ziarnka te były widocznie dłuższy czas poddane działaniu wilgoci, bo były rozmoczone tak, że wierzchnia czarniawa lub brunatna ich łupka popękała. We czwartek rano ludzie zbierali te ziarnka idąc do kościoła.

Ciekawa rozprawa. W dniu 4. czerwca b. r. odbędzie się w tutejszym sądzie przed przysięgłymi rozprawa przeciw Krzemienieckiemu kanceliście sądowemu z Bukowska o defraudacye funduszów sierocińskich.

Stypendyum dla rzemieślników. Wydział krajowy ma do nadania stypendyum w wysokości 800 do 1000 K. z fundacyi ś. p. Feliksy Maryi Czarkowskiej dla czeladników mających zamiar założyć własną pracownię lub wykształcić się jeszcze lepiej za granicą w następujących zawodach: a) bronzowników, b) stolarzy, c) blacharzy, d) kuferników i rymarzy galanteryjnych. Termin wnoszenia podań do 10. czerwca b. r. Bliższe wiadomości u starszego Stowarzyszenia p. Aleksandra Piecha.

Egzamin prywatny do kl. II. — VIII. w tut. gimnazyum, odbędzie się dla uczennic w d. 22. i 23. czerwca, zaś dla uczniów d. 24. i 25. czerwca b. r. Egzamina wstępne do kl. I. odbędą się d. 3. lipca, po wakacyach zaś 2. września. Egzamin rozpoczyna się o godz. 9 rano. Zakończenie roku szkolnego nastąpi 4. lipca, po uroczystem nabożeństwie w kościele parafialnym.

Pożar w Dukli. Doniesienie nasze o pożarze w Dukli w dniu 22. b. m. uzupełniamy dziś po zaciągnięciu informacyi na miejscu. Spaliło się siedm piątrowych domów w rynku w połaci od kościoła. Większa część zgorzała tak, że nietylko dachy, mimo ogniotrwałego materyału ogień zniszczył, ale i piątra. Ogień rozszerzał się strychami nie było bowiem murów ochronnych, (ładne pojmowanie i wykonywanie ustawy budowlanej, przyp. zecera.) i dał się dopiero zlokalizować przy domie, który miał mur ochronny. Pożar powstał przez nieostrożność na strychu u waciarza. Na pomoc przybyły straże pożarne z Krosna i Rymanowa, które jakkolwiek wskutek znacznej odległości nie mogły stanąć do akcyi bardzo rychło, jednak przyczyniły się do zlokalizowania pożaru. Żadne życie ludzkie nie padło ofiarą, a szkoda po największej części była ubezpieczona.

Sądy przysięgłych. Od dnia 25. b. m. począwszy odbywają się sądy przysięgłych w naszym sądzie obwodowym.

Na bieżącą kadencyę przeznaczono następujące sprawy:

Dnia 25. i 26. Mendla Feldera z Ustyanowej o zbrodnię zabójstwa §. 140. u. k. Podsądny został uwolniony.

Dnia 27. maja stawała przed trybunałem Marya Banin, służąca niegdyś u Hocha, o zbrodnię morderstwa popełnioną na własnem dziecku, §§. 134. i 138. ust. kar. z braku dowodów o morderstwo, została tylko zasądzoną za nieostrożne obchodzenie się z dzieckiem na 6-cio miesięczne więzienie i ponoszenie kosztów sądowych.

Dnia 29. i 30. maja sprawa Leopolda Eckharda, poczmistrza w Lisku o zbrodnię sprzeniewierzenia §. 181. ust. kar.

Dnia 1. czerwca sprawa Rozalii Król, o zbrodnię dzieciobójstwa §. 139.

Dnia 3. czerwca sprawa Aleksandra Kota o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała §. 152. i §. 156

Dnia 4. 5. i 6. czerwca stanie przed trybunałem Eugieniusz Aleksander Krzemieniecki, kancelista sądowy z Bukowska, o sprzeniewierzenie §. 181. ust. kar.

List 60 lat w drodze. Pewien mieszkaniec Berlina, staruszek około lat 70, otrzymał w tych dniach list od swego dawno już zmarłego stryja. List ten był pisany w r. 1849., a więc blisko przed 60 laty i został nadany gdzieś w Niemczech. Chociaż się znacznie spóźnił, jednakowoż dostał się szczęśliwie do adresata. Nosi on znaczek pocztowy księstewka Thurn i Taxis, który już dawno wyszedł z biegu, a przez to odbiorca jego musiał przepisane portoryum karne zapłacić. Zawartość listu była oprócz życzeń stryja dla małego bratanka 5 guldenów papierowe, które malec miał otrzymać w dzień urodzin. Jest pytanie czy odbiorca listu nie ma prawa zaskarżyć teraz fiskata pocztowego, gdyż odnośna 5 guldenówka dawno już wyszła z obiegu.

Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

SINGERA

maszyny do szycia

do różnych celów a zatem nietylko do przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

SINGER Co., Tow. Akc. Maszyn do szycia

w Sanoku, ul. Jagiellońska, l. 49—50.

Filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego.

Nr. 8. 1—

Od 1. lipca 1908.

Osobny dom = = = = = = obszerny, słoneczny,

(przy ul. Zamkowej)

z ogródkiem kwiatowym i dużym ogrodem warzywnym 5 pokoi i kuchnia, studnia bliziutko, duża drewutnia, piwnica itd.

Wiadomość w księgarni K. Pollaka, lub w Filii gimnazyalnej u Jana Wójcika, tercyana.

Kaszel

kto

kocha swoje zdrowie, ten go się stara usunąć.

5245 notaryalnie uwierzyt. świadectw stwierdzają skuteczne działanie

KAISERA

karmelków piersiowych

z 3 jodłami.

Przez lekarzy wypróbowane i zalecane przeciw **kaszlowi, chrypce, katarom, zaflegmieniu, katarowi krtani, kokluszowi etc.**

Pakiet po 20 i 40 hal., puszka 80 hal. Dostać można w aptece M. Kawskiego, w drogueryi Jana Hydzika i w handlu Ch. Epsteina oraz w aptece T. Gerzabka w Bukowsku. 7—36

o o o

PRACOWNIA

PARAMENTÓW KOŚCIELNYCH I CERKIEWNYCH

ALEKSANDRA PIECHA

W SANOKU

ul. Tadeusza Kościuszki l. 96. (we własnym domu)

przyjmuje zamówienia na **wyroby naczyń kościelnych i cerkiewnych** w żądanym stylu i guście wykonując takowe jak najsumienniej i gustownie, począwszy od najozdobniejszych do zupełnie skromnych, według własnych lub nadesłanych rysunków i modeli a mianowicie: kielichy, monstrancye, puszki do cymboryów, krzyże ręczne, ołtarzowe i procesyonalne, berła dla bractw różańcowych, pająki z bronzu i kryształu, ewangielie, tace na wsenoczne, lampy wiszące, obrazowe i ołtarzowe, kadzielnice, mirnice na olej św. i patyny do chorych. — Przyjmuje **naprawy** naczyń kościelnych i cerkiewnych do **złocenia i srebrzenia** i t. p.

Zaopatrzony w **najnowsze i najlepsze przyrządy i modele**, oparty na długoletniem doświadczeniu, spodziewa się odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, ręcząc za jak najlepsze wykonanie w krótkim czasie i po cenach bardzo umiarkowanych.

Pracownia haftów art. i szat liturgicznych

pod wezw. **św. Antoniego w Tarnowie,** ul. Krakowska l. 30. założona w r. 1892. poleca własnego wyrobu szaty liturgiczne, bieliznę kościelną i cerkiewną, **sztandary** dla stowarzyszeń, **hafty** kościelne i salonowe, **ręczne i maszynowe** jedwabiami, złotem i srebrem. Wykonanie staranne. Przyjmuje naprawę powyższych. Ceny możliwie najtańsze. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

55 6—52

Polecam mój

ZAKŁAD FRYZYERSKI

Stanisław Rosołowski

w Sanoku

(Hotel Warszawski).

Nr. 7. 3—26.

Mam zaszczyt oznajmić Szanownej P. T. Publiczności, a zwłaszcza miłośnikom kwiatów i właścicielom ogrodów, że objąwszy kierownictwo ogrodu miejskiego miasta Sanoka, będę także produkował, a więc będę mógł także dostarczać: **wszelkich rozsad** jarzyn i kwiatów letnich, wszelkich **roślin i kwiatów** wazonkowych, **cebulek kwiatowych** i wszelkich artykułów wchodzących w zakres ogrodnictwa.

Przyjmuję również zamówienia na **bukiety i wieńce** wszelkiego rodzaju, które wykonuję gustownie i po bardzo umiarkowanych cenach.

Nadto podejmuję się **urządzania ogródków i zakładania nowych**, jak niemniej opiekowania się ogródkami przez lato aż do zimy.

Ufny, że Szanowna P. T. Publiczność raczy zaszczycić mnie zaufaniem, przyrzekam jak najstaranniejszą usługę i kreślę się

z głębokim szacunkiem

W. Pazurkiewicz

ogrodnik miejski w Sanoku

25—

odznaczony 5-ma medalami.

Globin jest najlepszym i najdelikatniejszym środkiem do czyszczenia obuwia

Jedyna fabryka: Fritz Schulz jun. Akc. Tow. Cheby w Cz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Aleksander Piech.**

Z drukarni Karola Pollaka w Sanoku.